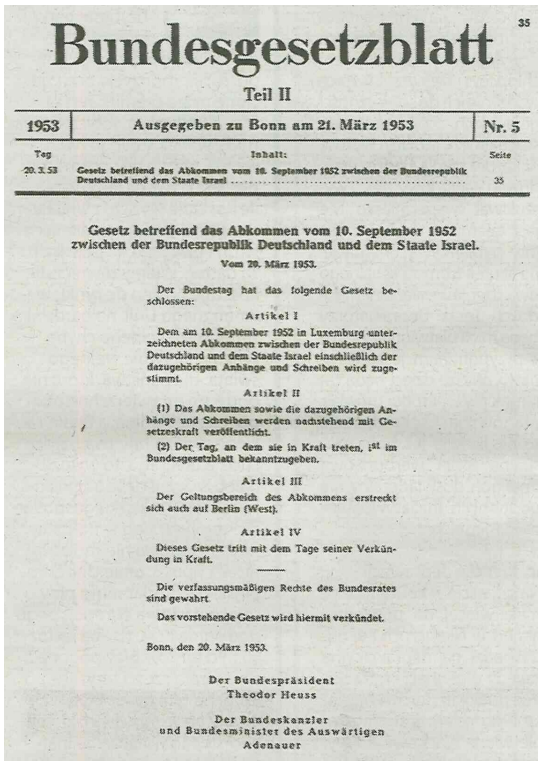
Z Edwardem Wojciechem Jeśmanem - prezesem Kongresu Polonii Amerykańskiej w Południowej Kalifornii, działaczem polonijnym zaangażowanym w próby zatrzymania uchwalenia ustawy S.447 - rozmawiała Aldona Zaorska, Warszawska Gazeta, nr 11, 15-21.03.2019 r.

Żydowskie lobby roszczeniowe w znacznym stopniu kontroluje tę cześć procesów politycznych w USA, która jest mu potrzebna do realizacji interesów Izraela oraz własnych. Sprawy polskie należą niestety do tej sfery życia politycznego i społecznego, która jest bardzo ściśle kontrolowana przez lobby roszczeniowe.



Bundesgesetzblatt 35

Teil II

1953 | Ausgegeben zu Bonn am 21. März 1953 | Nr. 5

Tag | Inhalt: | Seite

20. 3. 53 Gesetz betreffend das Abkommen vom 10. September 1952 zwischen der Bundesrepublik Deutschland und dem Staate Israel ... 35

Gesetz betreffend das Abkommen vom 10. September 1952 zwischen der Bundesrepublik Deutschland und dem Staate Israel.

Vom 20. März 1953.

Der Bundestag hat das folgende Gesetz beschlossen:

Artikel I

Dem am 10. September 1952 in Luxemburg unterzeichneten Abkommen zwischen der Bundesrepublik Deutschland und dem Staate Israel einschließlich der dazugehörigen Anhänge und Schreiben wird zugestimmt.

Artikel II

(1) Das Abkommen sowie die dazugehörigen Anhänge und Schreiben werden nachstehend mit Gesetzeskraft veröffentlicht.

(2) Der Tag, an dem sie in Kraft treten, ist im Bundesgesetzblatt bekanntzugeben.

Artikel III

Der Geltungsbereich des Abkommens erstreckt sich auch auf Berlin (West).

Artikel IV

Dieses Gesetz tritt mit dem Tage seiner Verkündung in Kraft.

Die verfassungsmäßigen Rechte des Bundesrates sind gewahrt.

Das vorstehende Gesetz wird hiermit verkündet.

Bonn, den 20. März 1953.

Der Bundespräsident
Theodor Heuss

Der Bundeskanzler
und Bundesminister des Auswärtigen
Adenauer

Protest Polonii i próba zatrzymania przyjęcia przez Kongres USA haniebnej ustawy 447został w Polsce albo przemilczany, albo zlekceważony. Polakom powiedziano, że nas ta ustawa nie dotyczy, jednak wypowiedzi zarówno Mike'a Pompę, jak i ambasador Mosbacher pokazują coś innego... Jak pan to skomentuje?

Nie po to zadano sobie trud przepchnięcia i zatwierdzenia ustawy S.447, żeby leżała ona teraz bezużytecznie na półce i żeby nie miano z niej zrobić praktycznego użytku. Ustawa S.447 jest od 9 maja 2018 r., od momentu jej podpisania przez prezydenta Donalda Trumpa, integralną częścią amerykańskiego prawodawstwa jako federalne prawo 115-171. Nie chcę spekulować, czy reakcje i zaniechania warszawskich władz odnośnie do ustawy S.447 były efektem skrajnej naiwności i niekompetencji, czy też dowodem działań ocierających się o zdradę stanu. Skutek tych działań jest, jak każdy dzisiaj widzi. Skrajnie opłakany. Kompetentną politykę cechować muszą działania wielokierunkowe. Stawianie wszystkiego na jedną kartę i wmawianie sobie, że jest to jedyny możliwy wybór, ponieważ nasza sytuacja jest z geopolitycznego punktu widzenia rzekomo bezalternatywna, jest ogromnym i niewybaczalnym błędem politycznym. Nigdzie na świecie interesy jakiegokolwiek państwa nie mogą się w 100 proc. pokrywać z interesami innego państwa. Stąd polskie i amerykańskie interesy mogą się z pewnością w wielu miejscach zazębiać, ale nie są i nie mogą być zawsze tożsame. Warszawskie władze wydają się cierpieć na brak należnej asertywności. Co więcej, ich postawa jest z gruntu nieadekwatna do naszego potencjału gospodarczego i naszego rzeczywistego znaczenia w regionie. Niektórzy przedstawiciele naszych elit politycznych wydają się cierpieć także na syndrom znany w literaturze przedmiotu jako syndrom sztokholmski. Część polskich elit dalej na klęczkach usługuje antypolskim roszczeniowcom. Mimo że ci już teraz zupełnie otwarcie i publicznie pogardzają i pomiatają nimi. Jednocześnie powoli, krok po kroku przejmują coraz większą kontrolę nad naszym krajem. Ekipa zarządzająca obecnie Polską, wywodząca się z układu okrągłostołowego pozbawiona jest koniecznego politycznego i moralnego kręgosłupa, strategicznej wizji, politycznej dojrzałości oraz niezależności, bez których nie sposób jest zabezpieczać i realizować polskie interesy narodowe.

Aby zrozumieć to, co się obecnie w Polsce dzieje, należy założyć chyba niestety, że pewna cześć naszej klasy politycznej jest tak naprawdę niczym więcej jak tylko zbiorem ekspozytur zdalnie sterowanych przez zewnętrzne ośrodki polityczne. Wśród wielu geopolitycznych graczy, których działania obserwujemy w Polsce, bardzo aktywne i szczególnie groźne jest dla nas żydowskie lobby roszczeniowe. W USA liczebnie jest marginalne, ale za to politycznie wpływowe i dodatkowo wspierane przez Izrael. Środowisko to od lat prowadzi działania, w żaden sposób nie kontrowane przez państwo polskie, których celem jest nie tylko próba wymuszenia od Polski ogromnych danin finansowych, lecz także wytworzenie stałych systemowych warunków umożliwiających powolne i metodyczne przejmowanie kontroli nad naszym krajem. Najwyższa pora, abyśmy się ocknęli z letargu, w którym tkwimy, i zrozumieli, że ostatecznym celem tych' wszystkich zabiegów jest stopniowe wygaszenie, a potem ostateczne zawłaszczenie naszej państwowości. Wypowiedź Sekretarza Stanu Mike'a Pompeo oraz liczne wypowiedzi ambasador Georgette Mosbacher, która świadomie, jak sądzę, i bez jakichkolwiek zahamowań raz po raz upokarza nas przed światem, mają oczywisty antypolski wydźwięk i znaczenie. Wypowiedzi te ilustrują dobitnie, że nie mamy obecnie w Waszyngtonie ani przyjaciół, ani własnego propolskiego lobby, które zdolne byłoby walczyć tam o nasze interesy. Brak jakiejkolwiek współpracy politycznej Warszawy z Polonią, czasami jej otwarte zwalczanie, a przede wszystkim niewykorzystanie jej rzeczywistego, ogromnego, choć uśpionego potencjału, jest niewybaczalnym grzechem formacji rządzących Polską od 1989 r.

W ostatnich dniach ze strony rządowej płyną komunikaty o ochłodzeniu stosunków z Izraelem. To ochłodzenie czy po prostu Izrael powiedział na arenie międzynarodowej to, co mówi na swoim podwórku?

Nie wiem, na ile to reklamowane tak ostatnio ochłodzenie jest prawdą, a na ile tylko świadomą grą obydwu stron. Niewiele to ochłodzenie naprawdę zmienia. Natomiast jasne jest, że oczywistym i wymiernym rezultatem tej sytuacji są przyrosty sondażowych notowań zarówno Mateusza Morawieckiego, jak i Benjamina Netanyahu. Obydwaj pokazali się swoim krajowym wyborcom jako przywódcy z gruntu niezłomni, a na tego typu polityczno-medialny towar zawsze jest zapotrzebowanie zarówno w Izraelu jak

1 w Polsce. Notowania Netanyahu oczywiście ze względu na postawienie go w Izraelu w stan oskarżenia za łapówkarstwo tudzież inne nadużycia, natychmiast spadły, ale notowania premiera Morawieckiego, mimo katastrofalnych wpadek dyplomatycznych, mają się nadal dobrze. Zakładam również jednak taką możliwość, że strona izraelska świadomie wywołała ten konflikt i że jego celem była tak naprawdę próba odwrócenia uwagi izraelskiego elektoratu od prawnych problemów premiera Netanyahu i przekierowanie jej w rejony bardziej bezpieczne dla izraelskiego aparatu władzy. Mówiąc to, skłaniam się jednak raczej ku tezie, że zaistniała sytuacja nie jest tak naprawdę następstwem świadomej i wcześniej obopólnie uzgodnionej manipulacji. Myślę raczej, że polska strona została ponownie zaskoczona. Należy także zakładać, że atmosfera konfliktu i oskarżeń o współodpowiedzialność Polski i Polaków za Holokaust otwiera również nowy etap w polsko-żydowskich stosunkach związanych z ustawą S.447 i realizacją żydowskich roszczeń majątkowych względem Polski. Wydatna rola przypadnie tu teraz z pewnością amerykańskiemu Departamentowi Stanu. Wydarzenia ostatnich dni i nasze nagłe ochłodzenie relacji z Izraelem z pewnością mają jednak pozytywny wpływ na naszą politykę wewnętrzną. Sytuacja ta wybudziła z letargu dużą grupę Polaków, która wcześniej lekceważyli zagrożenia związane z agresywną, antypolską polityką żydowskich środowisk roszczeniowych. To, co wyartykułowali nam ostatnio Netanyahu, Katz, Pompeo, Mosbacher i Mitchell, nie różni się z pewnością specjalnie od tego, co myśli i artykułuje na co dzień duża część Żydów w Izraelu. Uświadomienie sobie przez nas nagle tego faktu znacząco nas wszystkich otrzeźwiło i mam nadzieję, że poskutkuje to trwałym i znaczącym urealnieniem naszej historycznej i politycznej narracji oraz polsko-żydowsko-izraelsko-amerykańskiego dialogu.

Trudno uwierzyć że zbieżność stanowisk Izraela i USA jest przypadkiem. Polska jest właśnie przypierana do muru w sprawie roszczeń amerykańskich organizacji żydowskich?

Tu nie ma przypadków. Żydowskie lobby roszczeniowe w znacznym stopniu kontroluje tę cześć procesów politycznych w USA, która jest mu potrzebna do realizacji interesów Izraela oraz własnych. Sprawy polskie należą niestety do tej sfery życia politycznego i społecznego, która jest bardzo ściśle kontrolowana przez lobby roszczeniowe. Lekceważenie przez część naszej klasy politycznej znaczenia ustawy S.447 jest świadectwem albo niezrozumienia przez nich otaczającej nas rzeczywistości, czyli groźnej niekompetencji, albo, co może być gorsze, niestety świadectwem ich działalności agenturalnej lub wręcz świadomej zdrady.

Jeśli chodzi o roszczenia, to zwrócił pan uwagę na pewien bardzo ciekawy dokument - umowę pomiędzy Republiką Federalną Niemiec a 23 organizacjami żydowskimi, także z USA, czyli Porozumienie Luksemburskie. Na czym ono polega? W tej umowie znalazły się także co najmniej dwa zapisy, które są szczególnie interesujące z polskiego punktu widzenia. Czy może pan powiedzieć, czego dotyczą te zapisy i dlaczego są tak ważne?

Tak, umowa między rządem Federalnej Republiki Niemiec a Państwem Izrael oraz Konferencją na temat Materialnych Roszczeń Żydowskich wobec Niemiec (Conference on Jewish Materiał Claims against Germany), która była organem światowej diaspory żydowskiej powołanym dla uregulowania kwestii odszkodowań za krzywdy i straty poniesione przez Żydów w czasie Holokaustu, została podpisana 10 września 1952 r. w Luksemburgu i ratyfikowana przez Bundestag 20 marca 1953 r. Byłem świadom istnienia tego dokumentu od dawna, ale dopiero kilka dni temu go dokładnie przeczytałem. To bardzo ciekawy dokument. Pokazuje on, po pierwsze, że Federalna Republika Niemiec w znaczący sposób partycypowała w tworzeniu finansowo-materialnych podwalin, na których zbudowany został dzisiejszy Izrael. Po drugie, jest on również bardzo interesujący i istotny dla nas, ponieważ zawiera informacje pokazujące, że zagadnienie aktywów pozostawionych po wojnie bezpotomnie było już wtedy w 1952 r. nie tylko dyskutowane, ale też kompleksowo, finansowo przez obie strony rozwiązane! Załącznik do porozumienia, znany jako Protokol No. 2, dokumentuje fakt, że Izrael i 23 organizacje żydowskie występujące pod nazwą Conference on Jewish Materiał Claims against Germany, otrzymały od Niemiec, wśród wielu innych świadczeń oraz długoletnich dostaw towarów i surowców, także szczególną, celową wypłatę w wysokości 450 min niemieckich marek za wszystkie aktywa pozostawione przez Żydów bezpotomnie na wszystkich terenach, które znalazły się pod okupacją niemiecką w czasie II wojny światowej. Z zapisów umowy wynika, że sprawa aktywów pozostawionych „bezpotomnie" przez Żydów, będących przed wojną obywatelami rożnych krajów, była już wtedy w 1952 r. dograna i uzgodniona między stronami tego porozumienia. Zapisy umowy zostały ostatecznie w pełni zrealizowane w latach 1953-1965.

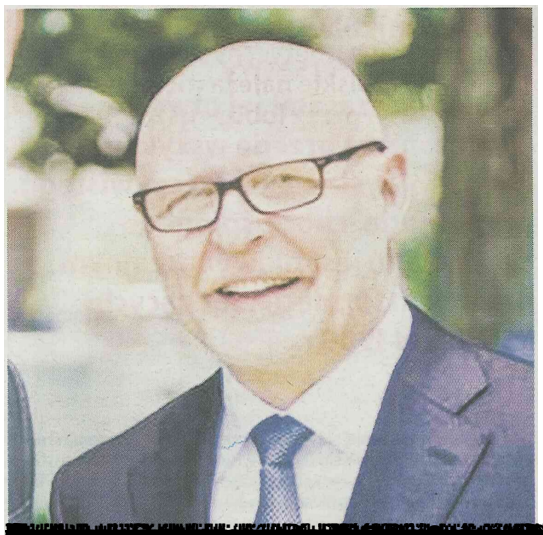
Więcej nawet, strona niemiecka przyznaje w treści tej umowy, że naprawia tym samym skutki

programu eksterminacji dokonywanego przez narodowy socjalizm. Jak widzimy, próby przerzucenia odpowiedzialności z Niemców na narodowych socjalistów mają wcześniejszą datę niż to podejrzewaliśmy. Znaczy to, że ekstra-prawne roszczenia wysuwane obecnie przez amerykańskich Żydów względem Polski, pierwszej ofiary niemieckiego ludobójstwa, są niczym innym jak próbą wymuszenia kolejnych, dodatkowych płatności za aktywa, które były już opłacone i uregulowane traktatowo przez rzeczywistego winowajcę żydowskiego ludobójstwa, którym było państwo niemieckie. Zapasowym i na siłę obecnie kreowanym „zbrodniarzem zastępczym" ma być, zgodnie z nowym rozdaniem, jakkolwiek by to absurdalnie nie brzmiało, teraz właśnie nasz kraj i my.

Ważnym faktem jest, że to porozumienie podpisały także organizacje żydowskie. Czy wśród nich są te, które dziś domagają się pieniędzy od Polski?

Ze strony niemieckiej porozumienie podpisał kanclerz Konrad Adenauer, ze strony izraelskiej minister spraw zagranicznych Moshe Sharett, a Konferencję na temat Materialnych Roszczeń Żydowskich wobec Niemiec reprezentował i porozumienie to za nie podpisał Nahum Goldmann. W grupie 23 organizacji żydowskich były też duże, do dzisiaj istniejące organizacje, które bardzo aktywnie ciągle są zaangażowane w działania grup roszczeniowych takie jak: American Jewish Committee, American Jewish Congress, World Jewish Congress, czy też bardzo w Polsce kontrowersyjny B'Nai Brith.

Z załącznika do umowy zwanego Protokołem nr 2 wynika, że najważniejszy z polskiego punktu widzenia zapis, mówi, że Niemcy nie mogą wypłacić odszkodowań za mienie żydowskie bezspadkowe pozostawione na okupowanych przez Niemcy terenach, ponieważ nie ma osób, które mogłyby wystąpić z roszczeniami. Z powyższego wynika więc, że wobec Niemców zarówno Izrael, jak i organizacje żydowskie nie będą stosować zasady plemiennego dziedziczenia. Jednocześnie taką zasadę chcą wymusić na Polsce. Dlaczego? Czy pana zdaniem polskie władze nie powinny przywołać Porozumienia Luksemburskiego i przypomnieć środowiskom żydowskim, że zrezygnowały z plemiennego dziedziczenia i zaakceptowały kwotę wypłaconą im przez Niemcy także za mienie na terenach okupowanych?



[redacted]